Nr 8. Kraków, dnia 5-go września 1927. Rok I.

ROBOTNIK-CHEMIK

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE, AL. Z. KRASIŃSKIEGO 16.

Redakcja i Administracja
Kraków
Al. Z. Krasińskiego 16

Wychodzi 5-go każdego miesiąca.

Redaktor: ZYGMUNT BOCIAN.

PRENUMERATA:
Numer pojedynczy 15 gr.
Kwartalnie . . . . 45 gr.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJOW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Masowe redukcje w rafinerjach.

Wojna naftowa.

Od początku kryzysu do obecnej chwili zamknięto prawie połowę czynnych poprzednio rafineryj, wyrzucając na bruk tysiące robotników, przeważnie starszych, posiadających rodziny na utrzymaniu. W ostatnich tygodniach zamknięto rafinerję w Ustrzykach i Dziedzicach, a w szeregu rafinerjach, jak w „Polminie", Vacuum i in. przeprowadzono liczne redukcje.

Ograniczenie ruchu w rafinerjach spowodowane jest: 1) skurczenie się wewnętrznej konsumcji przetworów ropnych na skutek ogólnego kryzysu w przemyśle; 2) zmniejszenie się wywozu tych produktów zagranicę z powodu wojny celnej z Niemcami, do których eksportowano około 30% całej produkcji przetworów ropnych i z powodu tańszych produktów ropnych amerykańskich, które zalewają Europę, pomimo, że w 1925 roku spaliło się kilkaset tysięcy cystern ropy w Ameryce. Pozatem podejrzewać można, że ograniczenie ruchu w rafinerjach odbywa się z polecenia zagranicznych kapitalistów, którzy mają większość nafty w Polsce w swoich rękach, a których interesy obecnie nakazują ograniczenie ruchu z powodu wielkiej wojny naftowej pomiędzy wilkim koncernem światowym angielsko-holenderskim Royal Shell-Dutch a amerykańskim Standard Oil w Nowym Jorku, który niedawno sprzymierzył się z rosyjskim syndykatem naftowym. A więc dwa trusty światowe Shell-Dutch i połączone z nim Anglo-Persian i inne towarzystwa pod wodzą Deterdinga Bearsheda — oraz amerykański Standard Oil z Nowego Jorku pod wodzą Rockefellerów, przystępują do ostatecznej rozgrywki o panowanie nad naftą światową. Albo jeden rywal ulegnie, albo — co jest prawdopodobniejsze — rywale połączą się dla wspólnej eksploatacji całej kuli ziemskiej.

Narazie sytuacja jest groźna. Trust Shell-Dutch zakłada rafinerje w Stanach Zjednoczonych, podkopując Standard Oil na jej własnym terenie. Wspólna eksploatacja przez oba rywalizujące trusty terenów w Persji ma ustać z dnie 1 września. Amerykański doradca naftowy rządu perskiego podobno już opuszcza swe stanowisko.

W odpowiedzi Standard Oil rozpoczął flirt z sowieckim syndykatem naftowym i jest mowa o przyznaniu Rosji 15 miljonowej pożyczki. Stąd nienawiść w Anglji do nafty rosyjskiej, której sprzedaż detaliczna zagranicą przeszła do Standard Oil

O ile dojdzie do połączenia tych dwóch potęg naftowych, to w przemyśle naftowym spodziewać się należy wielu zmian, a przedewszystkiem rozpocznie się bardziej wrogi kurs wobec organizacyj zawodowych robotniczych.

Rząd nasz zamało interesuje się przemysłem naftowym, w którym uprawiają swoją politykę obcy kapitaliści, aczkolwiek przemysł ten jest przemysłem wojennym, którego doniosłość podnosi rozwój aeroplanów i szereg innych okoliczności.

Ciągłe redukcje robotników doprowadzić mogą do dezorganizacji tego przemysłu i zasieją na stałe ferment i niezadowolenie w szeregach tysięcy pozbawionych pracy i utrzymania swych rodzin.

Dlatego corychlej powstrzymać należy redukcje, a przyczyny kryzysu leczyć odpowiednią zmianą polityki rządu w stosunku do sporu celnego z Niemcami.

Charakterystycznem jest, że o ile więdną rafinerje, o tyle rozwija się ruch wiertniczy i zwiększa się produkcja ropy, bo np. w miesiącu czerwcu liczba otworów wiertniczych w stosunku do maja powiększyła się o 30 otworów: powiększyła się także produkcja przetworów ropnych, aczkolwiek

liczba robotników stale maleje. Dostatecznie pod tym względem oświetlą sytuację w rafinerjach następujące dane: (Przem. i Handel, zeszyt 35)

miesiąc maj 1927 r.:

rafineryj czynnych 29, robotników 5.256 (w kwietniu 5.387), przerobiono ropy 49.798 ton, konsumcja majowa 20.042;

miesiąc czerwiec 1927 r.:

rafineryj czynnych 27, robotników 5.176, przerobiono ropy 60.979 ton, czyli, że zbliżyła się do przeróbki w I półroczu 1926 r. (62.300 ton), konsumcja wewnątrz kraju wyniosła 19.256 ton.

Dane te mówią nam, że zmniejszona liczba robotników w czerwcu, więcej przerobiła ropy, aniżeli większa liczba w maju. Z tego należy wnosić, że robotnicy coraz liczniej łamią 46-godzinny tydzień pracy, pracując masowo nadliczbowe godziny, czem sami robotnicy przyczyniają się do powiększania redukcji. **B.**

Wyzysk w zapałkowniach.

Półroczne odszkodowanie, a bajońskie pensje dyrektorów. — Stanowisko „Kurjerka" i Czumy w zapałkowniach.

Art. 20 ustawy o Monopolu zapałczanym przewiduje odszkodowanie w wysokości 6-miesięcznego zarobku dla tych robotników i urzędników fabryk zapałek, którzy z powodu wprowadzenia Monopolu zapałczanego zostaną zredukowani.

Ale ustawa może nakazywać swoje, a kapitaliści zapałczani robią swoje, i wydalanym zamiast 6-miesięcznego odszkodowania dają normalne 14-dniowe, gwiżdżąc sobie na ustawę.

To też robotnicy w zapałkowniach masowo byli wydalani za 14-dniowem odszkodowaniem zamiast 6-miesięcznego. A Związek czechowicki spał zupełnie, pozwalał bezkarnie okradać robotników. Więc czterech robotników zapałkowni „Silesia" w Czechowicach: Grygierczyk Antoni i Ludwik, Mentel i Firganek, kiedy zostali zredukowani w końcu ub. roku, zwrócili się do naszego Związku o obronę. Aczkolwiek organizacji naszej jeszcze w „Silesii" nie było, to jednak podjęliśmy się obrony wymienionych robotników. Kiedy interwencja piśmienna nie pomogła, wystąpiliśmy za pośrednictwem adwokatów ttow. dra Glücksmana i Eibenschütza do Sądu przemysłowego w Bielsku, a następnie po przegraniu, wnieśliśmy apelację do Sądu Okręgowego w Cieszynie. Dnia 27 lipca odbyła się rozprawa, na której zapadł następujący **wyrok:**

„Uwzględniając odwołanie, zmienia się zaczepiony wyrok w ten sposób, iż się orzeka, że:

Pozwany Państwowy Monopol Zapałczany winien jest zapłacić powodowi Antoniemu Grygierczykowi kwotę 811 zł. 20 gr., powodowi Janowi Mentlowi kwotę 811 zł. 20 gr., powodowi Ludwikowi Grygierczykowi kwotę 811 zł. 20 gr., powodowi Fr. Firgankowi kwotę 889 zł. 20 gr., wszystkim z 10% odsetkami od dnia 10 marca 1927 r., tudzież wszystkim powodom wspólne koszta sporu obu instancyj w kwocie 313 zł. 55 gr. (między sobą po 1/4 części) w ciągu 14 dni pod egzekucją."

Do wyroku tego dołączone są obszerne „powody rozstrzygnięcia".

Uratowaliśmy zatem około 4 tysięcy złotych dla robotników. Wprawdzie dotychczas jeszcze tego robotnikom nie wypłacono, gdyż Państw. Monopol odwołał się do Najwyższego Sądu w Warszawie. Ale jeśli tak się stało, to odpowiedzialność za to również spada na czechowicki Związek, albowiem Związek ten dawno już powinien był przeprowadzić sprawę jakiegokolwik wydalonego robotnika przez sądowe instancje, aby uzyskać zasadnicze wyjaśnienie Najwyższego Trybunału, według którego rozstrzygane byłyby wszystkie pozostałe sprawy o odszkodowanie. Dopiero nasz Związek musi to zrobić, i jeśli uda się nam wygrać sprawę i w Nawyższym Sądzie, to wszyscy robotnicy zapałkowni, aczkolwiek wielu z nich trzyma się jeszcze kapoty Czumy, nam będą zawdzięczać to, że przy redukcji otrzymają 6-miesięczny zarobek.

Zdaje się jednak, że za to podziękują nam niektórzy wyzwiskami, jak dotychczas.

Podnieść musimy i napiętnować stanowisko „Ilustrowanego Kurjerka Krakowskiego", który po zapadnięciu wspomnianego wyroku w Cieszynie w długim artykule ubolewał i zazdrościł, że robotnicy otrzymają 6-miesięczne odszkodowanie, co gwarantuje im ustawa. Zapytujemy „Ilustr. blagierka krakowskiego", dlaczego nie podniesie słowo protestu przeciwko bajońskim pensjom dyrektorów Monopolu zapałczanego, które to pensje wynoszą od 500 do 1100 dolarów miesięcznie, jak p. Rewkowicz i Matuszczak. (Patrz Sprawozdanie Nadzwycajnej Komisji do zbadania sprawy wydzierżawienia Państw. Monopolu Zapałczanego, druk nr. 2.567).

Podnieść i zaprotestować musimy także przeciwko dzikiemu wyzyskowi, jaki panuje w fabrykach Państw. Monopolu Zapałczanego. Naprzykład w wspomnianej fabryce „Silesia" w Czechowicach obecny zarobek robotników wykwalifikowanych wynosi 68 do 75 groszy za godzinę; niewykwalifikowani po 50—55 groszy za godzinę, a kobiety 20—35 groszy za godzinę.

Oczywiście czumowcy, którzy znaleźli tam swoje przytulisko z Bartoszkiem na czele, przewodniczącym Związku czechowickiego, który tam pracuje — milczą i nisko kłaniają się panom dyrektorom.

Wogóle robota Związku czechowickiego na terenie zapałkowni jest bardzo ciekawa. Jest 10 fa-

bryk zapałek Państw. Monopolu, zatrudniających 2400 robotników i robotnic. Fabryki te nie są wcale zorganizowane, zaledwie w Stryju i „Silesji“ kilkunastu robotników należy do Zw. zaw. Taki stan w zapałkowniach zastał nasz Związek. Rozpoczęliśmy akcję podwyżkową dla robotników i organizacyjną. Powołaliśmy przy Związku Sekcję zapałczaną, odbyliśmy szereg zgromadzeń i konferencyj. W akcji tej znalazł się sprzymierzeniec żarłocznych kapitalistów szwedzko-angielsko-amerykańskiego trustu — Czuma, który rył pod nami, nie chcąc dopuścić do powstania silnego Związku, choć sam też nic w tych zapałkowniach nie miał. Pisaliśmy już o tem, że macher ten posunął się aż do roli szpicla kapitalistycznego i zdradził przed kapitalistami, ogłaszając uchwałę poufną delegat., na jaki procent podwyżki gotowi są zgodzić się. Uprzedził on kapitalistów, aby nie dawali więcej podwyżki od 10%. I tak też kapitaliści zrobili, jak im poskarżył na robotników Czuma — przyznali od 5 do 20% podwyżki, co przeciętnie wynosi 10%. Związek nasz uzyskał zatem 10% podwyżki dla robotników zapałkowni w kwietniu br. Żądania nasze były dosyć wysokie, bo sięgały ponad 100% dla niektórych kategoryj. Czumowcy z tego powodu napadli na nasz Związek, że ośmielamy się tak dużo żądać. Zważmy jednak, że jeśli żądaliśmy 100% podwyżki dla kobiet, któr zarabiają po 1.60 do 2 zł. dziennie, to podwyżka na 3.20 do 4 zł. dziennie nie jest zbyt wygórowana

Szpiclostwem i zdradą uniemożliwił nam Czuma osiągnąć wyższą podwyżkę i zawrzeć zbiorową umowę oraz zbudować organizację. Za to kapitaliści należycie mu wynagrodzili. (Jak się za to obrazi, to mu ogłosimy różne kawałki).

Dziś chce ten sprzedajny Judasz, kupczący interesem klasy robotniczej, pozyskać sobie robotników, a nawet chwali się, że już zapałkownie do jego Związku przystąpiły.

Zobaczymy do czego to doprowadzi robotników kupczyk Czuma, dziś już jest na bruku 150 robotników zlokautowanych w Gordnie za strajk pojedynczej fabryki, który jest nonsensem.

Robotnicy w zapałkowniach nie poprawią sobie bytu dopóty, dopóki nie przepędzą precz z fabryk zdradziecko-czumo-komunistycznego bagna, w którem grzęzną.

Kongres międzynarodowy Związków Zawodowych w Paryżu.

Dwustu delegatów z 22 krajów Europy i delegacje zamorskie z Afryki, Kanady i Argentyny zebrały się w Paryżu na obrady.

Wspaniały wielki Pałac (Grand Palais) na Polach Elizejskich w najpiękniejszej dzielnicy Paryża, otworzył swoje podwoje, żeby udzielić gościny przedstawicielom klasy robotniczej należących do Międzynarodówki Amsterdamskiej.

Zjazdy organizacyj zawodowych mają pierwszorzędne znaczenie. Jest to przegląd sił proletarjackich, sprawozdanie z działalności, z dorobku, z walk stoczonych ze światem kapitalistycznym. Zjazdy zawodowe śledzą rządy i klasy posiadające z dużem zainteresowaniem. W związkach zawodowych **szereguje się i szkoli armja, która dokona ostatecznego porachunku z dzisiejszym ustrojem, opartym na wyzysku pracy.** Od solidarnej taktyki całego świata robotniczego i od kierownictwa zależy siła i znaczenie związków. Amsterdamska Międzynarodówka pracuje w tej sytuacji niełatwej, atakowana stale przez komunistów. Znane jest obronne stanowisko Amsterdamu. Tak doświadczeni ludzie, jak kierownicy Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych, świadomi historycznej odpowiedzialności za losy proletarjatu nie pójdą na lep moskiewskiego frazesu.

Bezsprzecznie, jednolita organizacja zawodowa całego świata pracy, miałaby pierwszorzędne znaczenie. Dotychczasowa taktyka sowietów nie pozwala jednak łudzić się nadzieją, jakoby przymierze między Amsterdamem a Moskwą było w najbliższym czasie możliwe do osiągnięcia.

Paryski Kongres dał temu wyraz, że socjalistyczny proletarjat nie pójdzie pod moskiewską flagą. Przewodniczący tow. Purcell (Anglja) otwierając zjazd wygłosił obszerny referat. **Nawiązanie ścisłego, organizacyjnego kontaktu z klasą pracującą krajów zamorskich uważa za najważniejsze zadanie.** W innych częściach świata rozwija się młody, bojowy kapitalizm, w okresie kiedy w Europie, po wojnie, przeżywa ciężki kryzys. Robotnikom zamorskim trzeba dać pomoc, bo ich przegrana w walce z kapitałem byłaby i naszą przegraną. Tow. Purcell mówi o niebezpieczeństwie wojny, jako konsekwencji rywalizacji kapitalistów i o roli związków zawodowych w walce o pokój światowy.

Kończąc referat tow. Purcell wyraża swoją opinję o połączeniu ze związkami komunistycznemi Część angielskich związków zawodowych Trade-Uniony jest za połączeniem z Moskwą. Są oni jednak osamotnieni w swoich dążeniach, podobnie jak z zapatrywaniami tow. Purcella nie solidaryzują się wszyscy inni członkowie zarządu.

Dał temu wyraz tow. Jouhaux (Żuo) (Francja), wiceprzewodniczący zarządu oświadczając, że stanowisko Purcella odnośnie do komunistycznych związków **jest jego prywatnem zapatrywaniem a nie kierowniczych władz Międzynarodówki.**

Wystąpienie tow. Purcella zaciążyło na obradach paryskich. Zakradła się pewna nieufność, między członkami zarządu ujawniły się tarcia.

Cały Kongres z wyjątkiem delegacji angielskiej oświadczył się przeciwko taktyce tow. Purcella.

Świetne przemówienia tow. Jouhaux (Francja), Grossmana (Niemcy), Mertensa (Belgja), Steinmisa (Holandja), były najlepszą odpowiedzią Kongresu na zamierzenia angielskie. Nawet niefortunne wystąpienie sekretarza Browna (Anglja), który zarzucił tow. wiceprzewodniczącemu Oudeegestowi chęć przeszkodzenia porozumieniu ze związkami rosyjskiemi nie zaważyło na szali. Kongres nie zmienił swojego zdania w tej drażliwej sprawie.

W trzecim dniu Kongresu pracowały komisje: organizacyjno-statutowa, ośmiogodzinnego dnia pracy, międzynarodowej pomocy w czasie akcji strajkowej, ekonomiczno-gospodarcza, w sprawie akcji przeciwko wojnie, administracyjna i inne.

Z ramienia delegacji polskiej następujący towarzysze brali udział w komisjach: **Żuławski, Skowron, Topinek, poseł Szczerkowski, Piechocki, Burkot, Szweberowa, Teller, poseł Stańczyk.** Poszczególni referenci zdają sprawozdanie z obrad komisji.

W walce przeciwko wojnie Kongres potwierdza uchwałę Kongresu wiedeńskiego o środkach mających na celu uniemożliwienie wojny: ogłoszenie strajku generalnego, propaganda za pokojem.

Związki zawodowe muszą prowadzić akcję, za **pośrednictwem krajowych przedstawicieli w Lidze Narodów**, przeciwko prywatnej fabrykacji materjałów wojennych i oddania pod kontrolę międzynarodową handlu temi materjałami. **Rezolucja głosi zasadę rozstrzygania zatargów przez arbitraż Ligi Narodów.** Położenie ekonomiczne klasy pracującej, stwierdza inna rezolucja, jest w dużej mierze zależne od siły i sprawności bojowej ich organizacyj, przedewszystkiem jednak od ogólnego stanu gospodarki światowej.

Zniesienie ceł ochronnych i przeprowadzenie uchwał gospodarczej konferencji genewskiej może uzdrowić obecny stan gospodarczy świata. Nowoobrany zarząd ma więc wypracować odpowiedni program akcji i przedłożyć go Radzie Generalnej Międzynarodówki do zatwierdzenia.

Międzynarodowa **strajkowa pomoc finansowa** według uchwały komisji może być udzielana tylko w wypadkach, jeżeli akcję strajkową prowadzi jednocześnie kilka związków zawodowych i o ile potrzebne na tę akcję fundusze przekraczają możliwości finansowe poszczególnych krajów i międzynarodowych sekretarjatów.

Następnie uchwalono zmiany statutowe. **Każdy kraj będzie miał po jednym delegacie w Radzie Generalnej Międzynarodówki.** Zmieniono także skład zarządu. Liczbę wiceprzewodniczących powiększono do 5-ciu, liczbę sekretarzy ograniczono do 1, dotychczas było 3. Siedzibę Sekretarjatu ma wyznaczyć Kongres.

Nieporozumienia zapoczątkowane przez przewodniczącego Purcella utrudniły załatwienie wielu ważnych spraw. Kongres nie wybrał przewodniczącego Zarządu, nie zadecydował gdzie będzie siedziba Międzynarodówki, nie wybrał generalnego sekretarza, nie oznaczył liczbę pomocniczych sekretarzy. Wszystkie te palące kwestje musi załatwić nowoobrany Zarząd. Wybory odbyły się w atmosferze podnieconej. Szwajcarska delegacja proponowała wybór Hicksa (Anglja) na przewodniczącego. Sprzeciwiła się temu delegacja angielska. Kiedy Niemcy podtrzymali kandydaturę Hicksa, Anglicy wstrzymali się od głosowania. Angielscy delegaci oświadczyli się za Purcellem.

Jednym z pięciu wiceprzewodniczących wybrano z krajów słowiańskich czeskiego towarzysza Tayerla. Delegacja polska postawiła kandydaturę tow. Żuławskiego (który otrzymał tylko 10 głosów), celem podkreślenia, że to miejsce w zarządzie należy się polskiej organizacji, Czesi bowiem nie mogą reprezentować proletarjatu zamieszkującego wschodnie kraje, ponieważ ich struktura gospodarcza jest zbliżona do zachodu, a przez niemieckie związki z któremi są złączeni właściwie już mają przedstawicielstwo w Zarządzie.

Wybory do Zarządu dały ostatecznie następujący wynik: Hicks (Anglja), Jouhaux (Francja), Leipart (Niemcy), Mertens (Belgja), Madsen (Danja), Tayerle (Czechosłowacja).

Kongres zakończył swoje obrady pod wrażeniem przemówienia tow. Jouhaux. Wierzy on, że nieporozumienia ujawnione podczas zjazdu nie osłabią siły walczącego proletarjatu, **złączonego w międzynarodowem braterstwie i solidarności.**

Sen. D. Kłuszyńska.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o inspekcji pracy.

W myśl rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14 lipca Inspekcji Pracy, w zakresie przewidzianym przez rozporządzenie, podlegają wszelkie zakłady i przedsiębiorstwa, w których stosowana jest praca najemna. Inspekcja Pracy jest obowiązana i uprawniona do nadzoru nad przestrzeganiem i wykonywaniem przepisów prawa o ochronie pracy, a w szczególności o ochronie życia, zdrowia i sił pracowników, o przestrzeganiu dobrych obyczajów w stosunkach pracy, o umowę pracy, o zbiorowych umowach pracy, o dniach świątecznych, o urlopach, o pracy młodocianych i umożliwieniu im kształcenia się ogólnego i zawodowego, o pracy kobiet, o przedstawicielstwie pracowników i jego uprawnieniach i pracy chałupniczej.

Ponadto Inspekcja Pracy wykonywa czynności, poruczone jej w ustawach ubezpieczenia społecznego i w innych ustawach z zakresu ustawodawstwa społecznego, oskarża przed sądami powiatowemi obok innych organów oskarżenia publicznego w sprawach o przekroczenia przepisów o ochronie pracy, współdziała ze stronami zainteresowanemi, w celu zapobiegania zatargom pracy i przy załatwianiu tych zatargów.

Inspektor Pracy może żądać wszelkich informacyj o urządzeniach technicznych i handlowych przedsiębiorstwa, obowiązany jest jednak pod sankcją karną do zachowania tajemnicy W razie

stwierdzenia, że w zakładzie nie są przestrzegane przepisy obowiązujące, Inspektor Pracy sporządza protokół i wydaje zarządzenie celem usunięcia stwierdzonych uchybień.

Winni niewykonania nakazu Inspektora Pracy ulegną karze grzywny od 100 do 2.000 zł., lub aresztu do 6 tygodni, lub obu tym karom łącznie; pozatem odpowiadają z przepisów ustaw materjalnych.

Ukarany za czyny podległe orzecznictwu karno-administracyjnemu Inspekcji Pracy, może wnieść żądanie przekazania sprawy na zwykłą drogę sądową.

Naczelną władzą w zakresie działania Inspekcji Pracy jest Minister Pracy i Opieki Społecznej, wykonywa on zwierzchni nadzór nad działalnością Inspekcji Pracy i rozstrzyga ostatecznie skargi na orzeczenia i nakazy Inspektorów Pracy. Sprawy wchodzące w zakres Inspekcji Pracy są wyłączone z zakresu działania wojewodów.

Rozporządzenie to omówimy jeszcze w następnym n-rze.

Łapaj złodzieja!

Łapaj złodzieja! Tak można określić politykę Czumy i jego naganiaczy.

Z wielką odrazą chwytamy za pióro, aby odeprzeć niecne ataki i oszczerstwa, jakie posypały się na naszych towarzyszów w ostatnim „Robotniku Chemicznym". Wiemy wszyscy, że jedynym programem, mądrością i pokarmem, jaki Czuma i jego asystenci karmią robotników i roznoszą po wszystkich zgromadzeniach i w swoich świstkach gazetowych — są pomyje, wyzwiska i oszczerstwa na PPS., Komisję Centr. Związków Zawodowych i na Jarka, Bociana, Matulę, Majewskiego i innych. Zamiast referatów o położeniu klasy robotniczej i o sposobach skutecznej walki z kapitalistami — czumowiny oplatają koszałki-opałki i ciskają napaści na krakowski Związek. Czynią to dlatego, żeby odwrócić uwagę robotników od ich własnych brudów i złodziejstw; — czynią tak, jak ów przysłowiony złodziej, który ukradł i biegnie ulicą, wołając dla zmylenia śladów: łapaj złodzieja!

Stosując taką złodziejską taktykę w roku zeszłym związek czechowicki rozrzucał w kraju ulotkę, mającą na celu zabić tow. Matulę moralnie potwarzą, jakoby był siedział w więzieniu 6 miesięcy za kradzież. Gdy tow. Matula zaskarżył za to Czumę do sądu, ten wypierał się jak żak, tłómacząc się w sądzie, iż polecił kancelarji swego związku w Czechowicach napisać ulotkę przeciwko Matuli, a sam pojechał do Trzebini, więc nie może przyjąć odpowiedzialności. Drugi rrrewolucjonista Bartoszek tłómaczył się w Sądzie, że jego jako przewodniczącego zawsze podpisują bez jego wiedzy, o ulotce tej nic nie wie i nie może za nią odpowiadać, zaś urzędnik Czumy, który miał polecone ulotkę napisać p. Bromnik, nie chcąc przeciwko swym przełożonym świadczyć, prosił o zwolnienie go od składania zeznań, powołując się na § 153 p. k. Musimy zaznaczyć, że naulotce tej była pieczątka związku czechowickiego i podpisy Czumy i Bartoszka. Za taką samą napaść pociągnął tow. Matula do odpowidzialności karnej najbliższego przyjaciela Czumy, Albina Rosenzweig-Różyckiego, który do dzisiejszego dnia nie zwrócił tow. Matuli przysądzonych przez sąd kosztów procesu.

Lecz nie na tem koniec; w ostatnim numerze „Robotnika Chemicznego" wrócił Czuma do tych samych oszczerstw przeciwko tow. Matuli, nie zrażając się tem, że znowu będzie musiał wypierać się, by nie wdepnąć na letnisko za kraty, ale tym razem nie uda mu się wykręcić z zarzuconych oszczerstw i trzeba będzie swoje szczekanie odpokutować.

Oprócz tego oszczerstwa cisnął Czuma na tow. Matulę oskarżenie, jakoby podstępnie wyłudził on 150 zł. od Oddziału czechowickiego Związku w Szczakowej, i wołał Czuma: Matula oddaj pieniądze! Oczywiście pieniędzy Matula nie odda choćby Czuma ze złości tarł gołemi plecami o niecheblowaną podłogę, bo 150 zł. ze Sczakowej wpłynęło do kasy naszego Związku z cementowni w Szczakowej dobrowolnie, o czem niech zaświadczy następujący list, jaki w swym czasie otrzymał nasz Związek:

Szczakowa, dn. 10 I. 1927 r.

Do Centralnego Związku rob. przem. chemicznego w Krakowie.

Szanowni Towarzysze!

Niniejszem zawiadamiamy Was uprzejmie, iż konferencja w sprawie zawarcia podwyżki płac odbędzie się w środę, dnia 12 I. 1927 w Krakowie w Związku przemysłowców zach. Małop. ul. Szpitalna 15. Ponieważ przemysłowcy nie uznają Związku dziedzickiego i z pewnością z tego Związku żaden sekretarz nie będzie obecny na tej konferencji — przeto pożądanem będzie, żeby z ramienia Centralnego Związku był ktoś obecny na tej konferencji. Nie można dopuszczać, aby na waśniach partyjnych robotnicy mieli cierpieć.

Z naszej strony donosimy Wam, że Oddział nasz jak był tak jest i tak przystąpi cały do Centralnego Związku w Krakowie. Pieniądze za grudzień już zatrzymaliśmy dla Was i na konferencji w Krakowie Wam doręczymy.

Z socjalistycznem pozdrowieniem

J. Chlebicki M. Jamróz

(pieczątka Związku).

A więc na prośbę delegatów cementowni Szczakowa tow. Bocian przybył na konferencję dn. 15 I. i tego też dnia tow. Jamróz wpłacił do naszego Związku na ręce tow. Matuli 150 zł. a conto składek przy świadkach delegatach z cementowni „Górka" w Trzebini.

Oto ta rzekoma zbrodnia Matuli.

Drugiemu z rzędu dostało się tow. Majewskiemu z Wysokiej, na którego napisano, że ukradł pieniądze w Związku czechowickim, a Brauła, ten blagier zawodowy tak spluł tow. Majewskiego w Wysokiej na zebraniu, jak tylko jego podła i sprzedajna dusza może się zdobyć.

Oto co pisze o tem tow. Majewski w liście do tow. Bociana:

Szanowny Towarzyszu!

W dniu dzisiejszym odbyło się zgromadzenie czumowskiego Związku w Wysokiej, na którym byłem tylko sam jeden z naszych ludzi. Co tam się działo nie wyobrażałem sobie tego nigdy, by język ludzki mógł się zdobyć na coś podobnego, by mógł tak operować kłamstwem. Czyżby istniała gdzieś w ten sposób kształcąca szkoła? Skopano tam, splwano wszystko co nie jest marki Czumy, tak że wszystko co PPSowskie, to podłe i zdradzieckie.Nie umiem i nie będę się silił tego opisać. Wszyscy złodzieje. Mnie osobiście Brauła nazwał złodziejem w oczy, rozumiecie w oczy — złodziejem grosza związkowego. Kiedy zażądałem faktów. — Tu ich nie dam, ale, powtarzam żeś złodziej. Skarż do sądu, tam pokażę fakty — odpowiedział mi. Gdy chciałem reagować przyskakiwano do mnie z pięściami, a banda biła brawo. „Nie słuchajcie go“ — wołał Brauła. Nie dajcie się bałamucić, przyjdzie do Was, abyście przeszli do krakowskiego kramiku, to plućcie mu w pysk, jak ja mu pluję! Zastawiliśmy na niego pułapki i popadł się w nie. Mamy dwa przez niego podpisane dokumenty złodziejstwa! Kiedy zażądałem ujawnienia. — Teraz nie ujawnię, bo byś zatarł ślady za sobą. Skarż do sądu, to ujawnię. — Wołał z pianą na ustach Brauła. Dwa miesiące szykowałem się, by ci dać pieprzu ty działaczu. Bocian, Żuławski, Zdanowski i td. zdaje się, że nikogo ani z naszych polskich ani z międzynarodowych socjalistów nie brakło w repertuarze, wszystko, to banda zdrajców, łotrów, złodziei, posadkiewiczów, karjerowiczów, judaszów — ale ktoby spamiętał wyzwiska, cyniczne wymysły, przekręcanie faktów i tp.

W ich oczach umowa w Rudnikach i Wysokiej jest ideałem zdobyczy. A patrzcie woła Maga, jaką podłą ugodową umowę zawarto dla Wrzosowej, Firleja, Libana i td. Kiedy wreszcie wyszedłem, Brauła jeszcze plugawił od burżujów czerwonych, defenzywiaków, obrońców kapitału, a Majewski jak chce — powiada — dochodzić na drodze sądowej, to niech dochodzi. Chce iść na kije, browningi, pięści, byle nie z tyłu, bo do tego zdolny.

Ale gdyby użył podstępu browninga, to sądze, że znajdzie się ktoś z towarzyszy, który pomści mnie, bo mam ideał w sercu dla klasy robotniczej walczę.

O takim sposobie walki nie miałem pojęcia. Przechodzi to moje pojęcie. Byłem wzorem gdy byłem u nich, dziś zrobili ze mnie łajdaka, złodzieja, bo idę przeciw nim. Nic mi nie zarzucano, odszedłem w lutym z Zarządu Związku Czechowickiego. Sprawdzono, skontrolowano a teraz mówią złodziej!...

Przed paru dniami zgłosiłem 50 ludzi z potrąceniem do kantoru wkładek dla naszego Związku, dopełniło to ich zemsty

Towarzyszu Bocian! Dajcie w tej sprawie swoje słowo. Wszak w pracy ustać nie mogę, nie mogę patrzeć, by Oddział, który jest moją pracą od każdego członka zbudowany był w rękach przeciwników. Jestem przygnieciony i moralnie przygnębiony. Czekam na Waszą decyzję i szkic podania do sądu. Spodziewałem się prześladowania, ale tak wyrafinowanego nigdy — z ust przyjacieli wczorajszych.

Z socjalistycznym pozdrowieniem

(—) Wł. Majewski.

Oczywiście Brauła odpowie za swe szczekanie przed sądem, o ile nie ucieknie do Moskwy.

Kiedy tow. Bocian zapytał sekretarza Czumy Magę czy Łamagę na zgromadzeniu w Rudnikach dnia 27 ub. m. dlaczego nie wydalili ze Związku swojego i nie oddali pod sąd tow. Majewskiego, jeśli twierdzą, że ukradł pieniądze i jeśli o tem wie dzieli. Na to Łamaga odpowiedział bardzo zabawnie, mianowicie, że chcieli się przekonać, jak długo Majewski może kraść.

Oj! łotry! Sami wiecie i przekonani jesteście, że Majewski jest człowiekiem o czystych rękach, który za sprawę robotniczą odsiedział 3 lata syberyjskiego zesłania, o czem sami pisaliście. Wiecie, że ten Majewski z nadludzkim poświęceniem budował wam Związek, przez długie lata był skarbnikiem, zbierał dla was pieniądze, odsyłał wam kiedyś po półtora tysiąca złotych miesięcznie ze składek, abyście mieli co żreć, pić za jego i robotków krwawice. Sami stawialiście Majewskego za wzór uczciwości i cnoty, bo takim Majewski jest, a kiedy odszedł od was, to taki przybłęda Brauła, takie nic, takie zero moralne, zdolne popełnić każde łajdactwo, taki pijanica ośmiela się cisnąć najwstrętniejszem błotem i oszczerstwem na tow. Majewskiego. Jak wam, zalane pały ręka nie zadrżała przed wypisywaniem takich kłamstw o Majewskim? Snać dusze wasze i serca doszczętnie zżarł trąd moralny, kiedy wam się sumienie nie wzdrygło przed waszym łajdactwem.

Podłość wasza jest tem większa, że właśnie wy uprawiacie w Związku różne świństwa. Bo oto co znów pisze o was w „Wyzwoleniu Społecznem“ organie PPS. w Białej robotnik tow. Mentel:

CZUMA W ROLI PRACODAWCY.

Zaostrzony apetyt Czumy na mandat poselski. — W jaki wyrafinowany sposób wykorzystywał eksjezuita nędze robotniczą. — Spółdzielnia „Życie“ stacją doświadczalną obżarstwa i pijaństwa Czumowego. — Za hulanki Czumy płacą pracownicy sklepowi wysokie grzywny ze swej lichej pensji.

W roku 1922 przed wyborami do Sejmu warszawskiego i śląskiego był pan Czuma wielkim pepesowcem. Wylazłszy z bożnicy jezuickiej przywędrował do Czechowic, gdzie z prawdziwie jezuicką chytrością potrafił maskować swe rzeczy-

wiste oblicze. Używał wszelkich sztuczek, by jeno zostać posłem. Lecz pobożny zamiar nie udał się.

Od tego czasu przebiegły Jędrek z Niepołomic zaczął knuć pokryjomu plany zemsty przeciw PPS, która zwyczajnego gałganiarza jezuickieego przyoblekła w porządne, ludzkie szaty. Spirytusem zaczął sobie zjednywać mniej świadomych robotników, tworząc sobie z nich kadry rozbijackie na przyszłość. Po roku zorjentował się, iż najlepszem narzędziem chuci jego będzie młodzień robotnicza i w tym celu zaprosił moją osobę (byłem wówczas przewodniczącym „Siły" Czechowice I i zastępcą przewodniczącego Głównego Zarządu „Siły"), do siebie, gdzie zaczął mnie przekonywać, że Zarząd Główny powinien się znajdować w Czechowicach, bo tu jest ruch robotniczy silnie rozwinięty, a nie w Cieszynie, gdzie panuje cisza i martwota, obiecując mi posadę sekretarza, o ile postaram się przeforsować całą sprawę w myśl jego życzeń. Na najbliższem posiedzeniu postawiłem ten wniosek, na który uzyskałem zgodę wszystkich. Na Walnem Zebraniu „Siły" (Zjazd) w Bielsku w roku 1924 został wybrany nowy Zarząd Główny, na czele którego stanął Czuma. Zjazd ten zdecydował, iż siedziba Głównego Zarządu przeniesiona zostanie do Czechowic.

Już wtedy widoczną była nieukrywana radość Czumy, iż się mu tak gładko udało przeprowadzić swe zamiary. Ja mimo to, iż czułem się zdolnym do prowadzenia tak ważnej funkcji, przyjąłem posadę z rąk jego w charakterze stałego sekretarza przy Zarządzie Gł. „Siły", gdyż zostałem wówczas na kopalni zredukowany.

Praktyka wykazała, iż byłem tylko papierowym sekretarzem. Jako sekretraz spełniałem funkcje przez połowę miesiąca, drugą zatrudniony byłem w magazynie spółdzielni „Życie", bo nie było funduszów na całomiesięczne utrzymanie mej osoby w charakterze sekretarza (lecz od czasu, gdy p. Ryś pełni po mnie tę funkcję, pieniądze się jakoś znalazły i przy 90% obniżeniu się stanu członków Czumowej „Siły" Ryś pobiera stałą, regularną pensję!).

W owym czasie był pajac lewicowy Ryś kierownikiem sklepu II spółdzielni „Życie" w Schodnicy, gdzie tak świetnie gospodarzył, że przy inwenturze okazał się brak 3 tysięcy złotych. Usunięto go ze sklepu, lecz p. Czuma przytulił go gdzieindziej — zrobił go sekretarzeem „Siły", a mnie dał na jego miejsce do sklepu, który doprowadziłem do porządku. Lecz mimo to nie byłem w łasce u Czumy, gdyż posiadałem dosyć duży wpływ wśród ludzi, a oprócz tego jezuita ów nie mógł mi zapomnieć o tem, iż to ja udaremniłem mu karjerę poselską.

Po ukończeniu budowy Domu Rob. starał się Czuma na gwałt, by tam otworzyć sklep „Życia", w którym miał zamiar otworzyć sobie familijną „putykę" spirytusową. Aczkolwiek nie było tam żadnych widoków dla rozwoju sklepu, gdyż Dom Robotniczy stoi zdala od wszelkiego ruchu — otworzono go, bo panie sekretarzowe nie mogły przecież narażać się na spacer 10-minutowy, a Czuma potrzebował mieć pod swym bokiem „rozlewnię" wszelakiej trunkowości.

Do tego sklepu wsadzono mnie. Ściany tego sklepu, gdyby mogły mówić, opowiedziałby niejedną wstrętną kartę z dziejów pijatyki Jędrka jezuickiego. Stwierdzam, iż sklep ten nie był niczem innem, jak tylko wstrętną norą pijackiej zgraji Czumowej. Ja będąc całkowicie zależny pod względem materjalnym od Czumy, musiałem milczeć i tylko tolerancji władz miałem do zawdzięczenia, że za sprawki pijackie Czumy nie siedziałem w kozie.

Aby w razie czegoś zabezpieczyć swą osobę przed przykremi następstwami swych hulanek w sklepie, p. Czuma, iście jezuickim sposobem, przeforsował na posiedzeniu Rady Nadorczej uchwałę, według której za wyszynk alkoholu w otwartych naczyniach odpowiadać będzie sklepowy. Wszystko w porządku dla tego, kto nie zna czechowickich stosunków. Wszak jezuita Czuma zmuszał mnie do takich rzeczy, kolidujących z ustawami karnemi, gdyż w razie najmniejszego sprzeciwu byłbym natychmiast przez niego wydalonym z pracy.

Wytworzyła się dziwna sytuacja: Czuma i jego zgraja piła na umór w sklepie, a ja za nich odpowiadałem. Karę, którą z tego powodu nałożyła na mnie lotna straż skarbowa z Bielska tylko w jenym wypadku, w kwocie 200 złotych, musiałem za tych drabów zapłacić, pożyczając na ten cel pieniądze od osób drugich, gdyż pensja moja u p. Czumy wynosiła 73 złote miesięcznie, z tego 25 zł. obciągał mi Czuma na mieszkanie w Domu Robotniczym, tak, iż na życie zostawało mi 48 złotych miesięcznie! Przez cały przeciąg 16-miesięczny otrzymywałem od tego apostoła „rewolucji" taką pensję, za którą żyć nie było można, a umierać także nie.

Sekretarze Czumowi brali wówczas po 280 złotych miesięcznie, a Czuma? Hulano, pito, urządzano burdy, a z drugiej strony, kto do tej pijackiej kompanji nie należał, ten przymierał w służbie Czumowej z głodu i obrzydzenia na widok tych wyzutych z wszelkiej czci i wiary ludzi.

Panowie Cupkowie, Pietschowie brali na kredyt w spółdzielni kiełbasę, piwo, wódkę bez miary, lecz płacić za nich nie miał kto. Podczas urządzenia zabaw musiałem sklep oddać do dyspozycji komitetowi, który tam bufet usadowił. Wchodził do sklepu, kto chciał i jak chciał, gospodarzył każdy w nim, jak się mu podobało. Po skończonej zabawie popijał Czuma ze swymi zbirami zwykle przez dwa dni, a mnie wyciągano, bym im przygr wał na harmonji. Gdy zwracałem na taką gospodarkę uwagę Bartoszkowi, tenże ryknął na mnie: jestem członkiem zarządu! Ja mała ryba wobec takich potentatów musiałem milczeeć.

Szuje te, które mnie moralnie i materjalnie zniszczyli, ośmielają się mówić publicznie, że ja jestem winien upadkowi spółdzielni.

Czumowcy, którzy przepili, przegałganili krwawicę robotniczą, którzy w nikczemny sposób ograbili mnie przy wypłacie każdej pensji, by mieć więcej pieniędzy na Jędrusiową sznapę, chcą obe-

cnie wybielić swe czarne dusze rzucaniem kalumnij na ludzi uczciwych.

Kierowników sklepów przerzucał Czuma jak piłki z jednego miejsca na drugie, obracając pieniędzmi na jemu wiadome cele, wywołując w sklepach niepotrzebną drożyznę. Sam p. Surowiec, członek obecnej „Lewicy", a wówczas członek Rady Nadzorczej „Życia", na moje zapytanie, dlaczego nie zakupuje w spółdzielni towar, oświadczył mi: u żyda jest taniej, jak u was!

I taka zgraja pijacko-chuligańska chce reformować socjalizm?

Kobierzyn i Tworki — oto miejsca w sam raz ;dla tych zidjociałych pijaków.

Mentel Franciszek, Czechowice.

Tabela podatku dochodowego

Na życzenie Oddziałów podajemy poniższą tabelkę, według której powinien być odtrącany podatek dochodowy.

Zarabiający				procent podatku
rocznie		miesięcznie		
od zł.	do zł.	od zł.	do zł.	
2500	2600	208 33	216·66	1·5
2600	2700	216·66	225·—	1·6
2700	2800	225·—	233 33	1·7
2800	2900	233·33	241·66	1 8
2900	3000	241 66	250·—	1 9
3000	3100	250·—	258·33	2·—
3100	3200	258·33	266·66	2·1
3200	3400	266 66	283·33	2 2
3400	3600	283 33	300·—	2·3
3600	3800	300·—	316 66	2·4
3800	4000	316 66	333·33	2·5
4000	4200	333·33	350·—	2 6
4200	4400	350·—	366 66	2·7
4400	4800	366·66	400·—	2·8
4800	5200	400·—	433·33	2·9
5200	5600	433·33	466·66	3·—
5600	6000	466·66	500·—	3·1

Do zarobku zalicza się wszelkie dodatki, jakie pracownicy pobierają oraz wszelkie naturalja, jak deputat węglowy, naftowy, piwa, mydła, pasty do butów i td. Naturalja należy szacować po cenach z 1 stycznia 1927 r.

Jeśli zarobek mesięczny z doliczeniem naturalji nie wyniesie kwoty 208.33 zł., to podatku odtrącać nie wolno.

Jakie zasiłki otrzymają rodziny rezerwistów, powołanych na ćwiczenia?

W myśl uchwały Sejmu Rada ministrów ustaliła wysokość zasiłków dla rodzin rezerwistów odbywających ćwiczenia wojskowe, w następującej wysokości dziennej:

rodzina jednoosobowa na wsi 60 gr.
rodzina jednoosobowa w miasteczku 70 gr.,
rodzina jednoosobowa w miastach 90 gr.,
rodzina dwuosobowa na wsi 75 gr.,
rodzina dwuosobowa w miasteczkach 85 gr.,
rodzina dwuosobowa w miastach 110 gr.,
rodzina trzyosobowa na wsi 80 gr.,
rodzina trzyosobowa w miasteczkach 100 gr.,
rodzina trzyosobowa w miastach 130 gr.

Jako miasta rozumie się osady liczące ponad 25 tysięcy mieszkańców.

Katastrofa powodzi w Borysławiu, Drohobyczu i Stryju.

W chwili kiedy piszemy ten n-r doszła nas smutna wiadomość, że z powodu ulewnych deszczów i oberwania się chmury nastąpiła wielka powódź w Borysławiu, Drohobyczu, Stryju i Sanoku. Woda zalała setki domostw i szereg warsztatów pracy, zniosła wiele dobytku ludzkiego, pociągnęła za sobą ofiary w ludziach, pozostawiając setki ludzi bez pracy, bez chleba i dachu nad głową z licznemi rodzinami.

Nie znane są jeszcze dokładnie liczby o ogromie wyrządzonej szkody przez ten żywioł, ale to co już stwierdzono, musi każdego napełnić smutkiem i współczuciem z powodu straszliwego nieszczęścia jakie dotknęło setki ludzi pracy.

To też wszystkim Towarzyszom w Drohobyczu, Stryju, Borysławiu i Sanoku wyrażamy na tem miejscu najgłębsze współczucie w nieszczęściu.

Jednocześnie apelujemy do rządu, aby natychmiast przyszedł z pomocą nieszczęśliwym ofiarom katastrofy przez dostarczenie środków materjalnych na chleb i dach nad głową.

REDAKCJA.

Rada ochrony pracy.

Niedawno na Radzie Ministrów rozpatrywany był projekt Ministra Pracy p. Jurkiewicza o powołaniu do życia Rady Ochrony Pracy.

Według tego projektu Rada ochrony ma być organem opinjodawczo - doradczym przy Ministerstwie pracy i opieki społecznej, analogicznym — do istniejących przy Ministerstwie Rad: emigracyj, ubezpieczeń społecznych i opieki społecznej. Składać się ona będzie z 45 członków o charakterze parytatywnym. Równej liczbie przedstawicieli pracodawców i pracowników odpowiadać będzie w składzie Rady czynnik fachowy, reprezentowany przez techników, lekarzy, ekonomistów i innych znawców zagadnień, związanych z ochroną pracy. Dla rozpatrywania specjalnych zagadnień

projekt przewiduje w Radzie narazie 3 komplety: jeden dla bezpieczeństwa pracy z zastrzeżonym w nim udziałem sił technicznych i specjalistów w dziedzinie ubezpieczenia od wypadków, drugi dla spraw higjeny pracy przy odpowiednim udziale lekarzy, trzeci dla spraw ochrony pracy w rolnictwie, która z natury rzeczy warunkami swemi odbiega od pracy w przemyśle. Czynnik rządowy reprezentowany będzie w Radzie przez jej przewodniczącego, którym będzie Minister pracy i opieki społecznej lub wyznaczony przez niego urzędnik, oraz przez przedstawicieli innych Ministerstw, posiadających prawo uczestniczenia w obradach z głosem doradczym.

Protokół

Z POSIEDZENIA KOMISJI DLA REGULACJI PŁAC ROBOTNIKÓW PRZEM. NAFTOWEGO

urzędującej na podstawie art. 10-go umowy zbiorowej, zawartej w dniu 23 września 1924 roku we Lwowie.

Na podstawie uzgodnionego obliczenia skonstatowano zniżkę drożyzny artykułów żywnościowych od 30 maja 1927 do 31 sierpnia 1927 o 7'347% mniej, a wzrost drożyzny artykułów odzieżowych o 7'515% więcej.

Ponieważ 75% poborów zmienia się wedle stan artykułów żywnościowych, a 25% poborów wedle artykułów odzieżowych, przeto przeciętna zniżka drożyzny wynosi 3'631% mniej. Zatem pobory robotników naftowych na miesiąc wrzesień 1927 r. obniża się o 3'631%:

	Borysław:	Krosno:	Bitków:
I kat.	7'91 zł.	7'73 zł.	7'73 zł.
II kat.	6'24 zł.	5.94 zł.	5.94 zł.
III kat.	4'30 zł.	3'99 zł.	3'59 zł.
IV kat.	2'52 zł.	2'22 zł.	2'22 zł.

Dodatek dla wiertaczy za odpowiedzialność I kl. zł. 1'30, II kl. zł. 0'65 dziennie.

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają płacę szychtową II kategorji.

Ryczałty miesięczne dla wszystkich Zagłębi: I kat. 34'74 zł., II kat. 20'87 zł., III kat. 19'92 zł., IV kat. 7'47 zł.

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają ryczałt III kategorji.

Rafinerje: Dodatek do III kategorji palaczy dystylacyjnych, czyścicieli pras i kotłów wynosi 83 grosze na dniówkę.

Dodatek dla robotnic IV kategorji w świeczkarniach, rozlewniach parafiny i laboratorjach 55 groszy na dniówkę.

Relutum węglowe: Wysokość relutum węglowego ustala się za 100 kg. dla Zagłębi: Borysław i Bitków 540 zł., Krosno i Dziedzice 4'32 zł. Relutum za naftę ustala się 45 gr. za 1 kg.

Lwów, dnia 31 sierpnia 1027. **Podpisy.**

* * *

Jak widzimy z powyższego protokółu, to na sierpień Komisja wyliczyła 3% z ułamkiem obniżki płac. Na obniżkę tę wpłynęło potanienie na rynku lwowskim chleba, ziemniaków i kaszy. Obniżka tych artykułów była do przewidzenia, albowiem ogólnie jest wiadomą rzeczą, że po żniwach zboże i pochodne artykuły tanieją.

To też Sum, sekretarz Czumy, który dotychczas choć bezprawnie jeździł na komisję, tą razą przewidując obniżkę, wolał nie pojechać. Niech tam pojedzie sobie Jarek, Węglowski, Haluch, Pilch itd., aby mieć przeciw nim zarzuty, że nie wyliczyli zwyżki.

Wiemy, że od dawna czumowcy, jak było źle, to umywali ręce, i co trudne zostawiali PPSowcom do załatwienia, a jak coś łatwiej szło, to ich było pełno i choć nie oni załatwiali, ale przechwalali się na całe gardło.

Poszum cmentarza.

W połowie sierpnia odbył się w Częstochowie Zjazd Związku Czechowickiego. Zjazd ten tak szumnie rozreklamowano w „Robotniku Chemicznym", że zdawałoby się, że czechowicki Związek jest straszną potęgą. Wyliczono aż 95 delegatów, to znaczy, że Zw. Czechowicki liczy aż 9.500 członków, gdyż na 100 członków pzypada 1 delegat. Jakże to pogodzić, kiedy przed rozłamem mówiono, że Związek liczy tylko 7 tys. członków, a po rozłamie wszak „zaczęła się dla Związku (czechowickiego) twarda, tragiczna droga na golgotę"? To są słowa Czumy, wypisane w „Robotniku Chemicznym" Nr. 2 na stronicy 2 w artykule p. t. „Wobec VIII Zjazdu Delegatów".

I nie wiadomo co jest prawdą, czy ta „tragiczna droga na golgotę" (Mój Boże!...) czy ten wyjazd na 9.500 członków. Dowiemy się jednak prawdy jeśli przejrzymy spis tych Oddziałów, które miały wysłać delegatów na Zjazd. Znajdujemy tam takie Oddziały, jak: rafinerja Dziedzice, Vacuum, Węgierska Górka, Targowiska, Ustrzyki, Drohobycz, Stanisławów, Limanowa, Radocha, Rudniki, Warszawa-„Płomyk", Mszczonów, Błonie, Tomaszów Mazowiecki itd. Otóż tych 15 Oddziałów bezprawnie sobie w wykazie zamieszczano, bo połowa z tego, to są Oddziały naszego Związku, a druga połowa, to trupy. Jak może być na Zjeździe reprezentowany Oddz. Targowska, kiedy ta rafinerja jest już 3 lata z górą zamknięta, a także Ustrzyki, Dziedzice, zresztą w rafin. Dziedzice robotnicy należeli do naszego Związku, Vacuum, Stanisławów, Limanowa i Rudniki, to nasze Oddziały. Czuma prawem kaduka anektuje sobie te Oddziały. Ale ciekawsze i zabawne jest, że np. Węgierska Górka także jest zaliczana jako Oddział Czumy, choć Oddział ten zerwał z nim

jeszcze w sierpniu zeszłego roku, i nikomu się w Węgierskiej Górce nie śniło jechać na Zjazd Czumy. Oto jak Czuma, nie mając członków, posługuje się naszymi Oddziałami lub martwe fabryki przedstawia za Oddziały. I napewno wiele z takich trupich Oddziałów było reprezentowanych przez fałszywych delegatów podstawionych z żydowskiego Oddziału Związku Czumy w Częstochowie.

W wykazie Oddziałów figurują i takie, które są w „stanie organizacyjnym", jak Błonie, Tomaszów Mazowiecki (3-ch deleg.). Otóż takich Oddz. w stanie organizacyjnym, to my mamy całą Polskę.

Słowem, że cały ten wykaz Oddziałów i delegatów, to jedna wielka rozdęta bujda! Czuma pospraszał martwe duchy na Zjazd i urządził sabbatch duchów na cmentarzysku swego Związku.

Ta grupka delegatów prawdziwych, która na Zjeździe była, najlepiej wie, jak to ten Zjazd był fałszywie wydęty, jak brzuch dziecka, cierpiącego na angielską chorobę. To też na Zjeździe była bardzo silna opozycja wobec Czumy i jego kompanji.

Czuma właściwie jeszcze przed Zjazdem usunął się od roboty związkowej, zawczasu sadowiąc się w robocie partyjnej. Jest to ucieczka szczura z tonącego okrętu. Związek czechowicki od jakiegoś czasu prowadzi pijanica Brauła, człowiek bez charakteru, bez żadnych zasad moralnych.

Jak Wam, Robotnicy, nie wstyd, aby taki Brauła reprezentował Was?! Zresztą, jakiem prewem Brauła objął po Czumie sekretarjat centralny, skoro rangę zastępcy centr. sekretarza ma Sum, sekretarz z Krośnieńskiego?

Związek cały zeszedł zupełnie na psy, stał się dostawcą członków dla P. P. S. lewicy, stał się pułapką, do której łapie się nowe dusze dla żerowiska partyjnego.

Sekretarze tego Związku za pieniądze związkowe uprawiają robotę partyjną, używają związkowego majątku dla celów P. P. S. lewicy.

Ci, którzy znają przekonania polityczne Brauły, wiedzą teraz pod czyją komendę i do jakich celów używa się Związku. Wszak wszyscy znani, wczorajsi komuniści, dziś nazywają się P. P. S. lewicowcami, bo komuniści z rozkazu swej partji zalali P. P. S. lewicę i opanowali ją.

Wszystko to odbiło się źle na usposobieniu czumowców, gdyż po Zjeździe chodzą oni smutni, z nosami na kwintę i milczą, jak zaklęci o swoim cmentarnym Zjeździe, na którym było dużo szumu, ale to szum cmentarza.

Niech sobie ten czechowicki cmentarz szumi, niech się z nas nawet śmieje, że na naszym Zjeździe mieliśmy tylko około 40 delegatów, niech liczą nasze legitymacje po 2 i pół na jednego (choć u Czumy przypada po 3 i pół legitymacji na jednego członka); niech się śmieje, bo wszak nic mu więcej nie pozostało, jeno śmiech trupi i szum cmentarza.

W obronie prawa i ludzkiej godności.

W okolicy Nowego Sącza znajdują się 3 cegielnie: Zawada, Bielowice i Biegonice. Robotnicy tych zakładów pracowali po 10 i 11 godzin na dobę, a traktowanie tych robotników było zwierzęce, w czem przodowała cegielnia w Zawadzie z kierownikiem Flachsem na czele. Ustawy socjalne tych panów nie obowiązywały, to też nie wypłacano za nadliczbowe godziny, nie dawano urlopów, a o czternastodniowem wypowiedzeniu szkoda było mówić.

Dopiero w ostatnich tygodniach postanowiono założyć organizację i zaprosozno z Centrali tow. Bociana, który wyjechał na miejsce i założył Oddział naszego Związku. Lecz szykany i teror wobec zorganizowanych powiększył się. W kilka dni później wyjechał tow. Matula, który na odbytem zebraniu przeprowadził uchwałę, iż robotnicy nie będą dłużej pracowali, aniżeli przewiduje ustawa, z żądaniem stosowania urlopów i 14-dniowego wypowiedzenia. Na drugi dzień tow. Matula obszedł wszystkie cegielnie, by z fabrykantami dojść do porozumienia, i zawrzeć umowę zbiorową, lecz spotkały go wyzwiska i aroganckie wybryki właściciela cegielni Zawada i kierownika. Delegaci, którzy byli razem z tow. Matulą, zostali natychmiast wydaleni z pracy, i dopiero rozpoczęty strajk w obronie wydalonych i o uznanie Zw., zmusił tych panów do ustępstwa na rzech robotników.

Związek ze swej strony poczynił wszystko, by walkę tą robotnikom ułatwić i pokazać dorobkiewiczom, że polskie ustawy muszą być przez fabrykantów szanowane, a robotnik traktowany, jak wolny obywatel.

Mianowicie na interwencję Związku u p. Inspektora Pracy w Krakowie, zwrócił się ten ostatni do Starostwa w Nowym Sączu o zajęcie się sprawą strajku. Starostwo zwołało konferencję właścicieli, na której zlikwidowano strajk, przyczem właściciele zgodzili się stosować obowiązujące ustawy.

Dziwnie to brzmi, że w Polsce trzeba strajkami i konferencjami zmuszać jakichś Flachsów i Uramków do przestrzegania obowiązujących ustaw.

Zaznaczyć należy, że pomyślny wynik walki zawdzięczyć trzeba w dużej mierze staraniom tow. Matkowskiego, przewodniczącego Komitetu P. P. S. w Nowym Sączu.

Robotnicy! Po walce tej nie powinno z Was brakować ani jednego w organizacji, by dalej walczyć o Wasze słuszne interesy przeciwko dorobkiewiczom, którzy na Waszej nędzy dorabiają się majątków.

Jednajcie nowych członków dla Organizacji!

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

RUDNIKI. — KONIEC CZECHOWIC. W sobotę 27 ub. odbyło się w cementowni Rudniki zgromadzenie robotników, na które przybył z ramienia naszego Związku tow. Bocian, zaś ze Zw. czechowickiego przybył sekretarz Maga, który chciał z powrotem pozyskać dla swojego Związku cementownię Rudniki. Od tygodnia Jamróz, zausznik Czumy, wśród robotników rył pod Związkiem krakowskim i przygotowywał grunt na zgromadzenie, aby obalić Związek krakowski. Wszystko to jednak spełzło na niczem. Na zgromadzeniu przewodniczył tow. Janik, referat o położeniu robotników w przemyśle cementowym wygłosił tow. Bocian, piętnując czumowskich Magów, którzy gardłują o rewolucji, ale sprzedają robotników za 6% umowę podwyżkową.

Z kolei wystąpił Maga, wysilał się jak mógł, aby sobie robotników pozyskać, lecz tow. Bocian powtórnie zabrał głos i tak Magę wychłostał ze wszystkich boków, że nawet wczorajsi zwolennicy Czechowic podnieśli przeciw Madze opozycję. Kiedy zaś pod koniec zebrania wyszło na jaw, że zagubili cennik, który podpisali z dyrekcją i z tego powodu robotnicy pracują poniżej cennika., to biedny Maga ustał już zupełnie, tłómaczył się, że cennik ma delegat Jamrozik, a ten zaś twierdził, że cennik jest u Magi.

Zgromadzeni jednogłośnie uchwalili przedłożoną przez tow. Bociana rezolucję, w której uchwalają robotnicy wypowiedzieć od 1 września umowę i postawić procentową podwyżkę płac w porozumieniu z innemi cementowniami.

A Maga ze smutną miną poszedł pieszo z Rudnik do Częstochowy, nie czekając na pociąg. Nie wiadomo dlaczego wyrwał tak na piechura z Rudnik kawał drogi do Częstochowy, czy dlatego, że Rudniki okazały się takie niewdzięczne dla niego, czy też „nie trącił“ groszem w kieszeni, bo w kasie Związku czechowickiego myszy królują, a jak jakiś grosz napływa, to Brauła w te pędy zagarnie?

Od tej chwili robotnicy cementowni w Rudnikach mocno stanęli przy Związku krakowskim, który napewno uporządkuje obecne płace i przywróci płacę cennikową. **Cemenciarz.**

LIMANOWA. RWETES P. LUBUSIA. Przed kilkunastu dniami ukazała się w krakowskim „Naprzodzie“, organie P. P. S., korespondencja z Limanowej, opisująca stosunki w naszej rafinerji, przyczem wytknięto tam p. Lubusiowi, kierownikowi oddziału bednarni, że nakazuje pracować robotnikom ponad 8 godzin i różnymi sposobami stara się zmusić robotników, aby się zgodzili pracować za niższą zapłatę. Korespondencja tak podziałała na p. Lubusia, że nie może on spokojnie usiedzieć, tylko docieka różnymi sposobami, nie cofając się przed represjami, aby się dowiedzieć, kto podał tę korespondencję do „Naprzodu“ i chce, aby miejscowy Oddział naszego Związku odwołał postawione mu zarzuty. W tym celu ściąga p. Lubuś protokóły, chce przychodzić na posiedzenie Zarządu itd.

Takie zachowywanie się p. L. musimy napiętnować i radzimy mu, aby zaprzestał naprzykrzać się członkom Zarządu Oddziału, bo to nie tylko nie odniesie skutku, ale musielibyśmy do poruszonych spraw obszerniej jeszcze powrócić i wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencje.

CZECHOWICE — RAFINERJA VACUUM. Już drugi raz w roku bieżącym dyrekcja rafinerji Vacuum zawiadomiła delegatów robotniczych, że na skutek braku ropy w Polsce (?) zmuszona jest z dniem 1 sierpnia br. wypowiedzieć pracę 37 robotnikom. Jednak po kilkakrotnych interwencjach ze strony delegatów robotniczych u dyrekcji udało się termin wypowiedzenia przesunąć na 8 sierpnia i liczbę 37-miu zredukowanych zmniejszyć na 30-stu. Dnia 4 sierpnia br. zostali wszyscy robotnicy, którzy przepracowali najmniej 10 lat w tej rafinerji wypłaceni z góry z przysługującym terminem 8-tygodniowego wypowiedzenia, płatnym urlopem i wszystkiemi dodatkami i naturaljami, zaś w dniu 6 sierpnia br. wypłacono z góry resztę zredukowanych z tej liczby robotników, na warunkach, jak poprzednio.

Skutkiem tego, że od miesiąca maja 1926 roku liczba zatrudnionych robotników znacznie ubyła przez śmierć 5-ciu towarzyszów, odejściem do wojska 7-miu, przez samowolne wypowiedzenie 4-ch i przez redukcję w 1926 r. 11 robotników, a obecna w 1927 r. redukcja 74 robotników, co razem czyni 101 robotników. To też obecnie na liczbę 292 robotników, zatrudnionych (w tej liczbie są służące i obsługa kancelaryjna żeńska razem 11-stu) miejscowy Oddział naszego Związku liczy 253 członków płacących regularnie wkładki. Pozostałych 39-ciu nieczłonków naszego Związku, to są przeważnie ludzie, którzy od dawna nie należeli do Związku a z tych nie cała połowa zwolenników Czumy. Tak u nas silnie stoi Czuma.

CZECHOWICE II. „PRZEM. ELEKTRYCZNY“. W dniu 6 sierpnia br. wywieszono u nas we fabryce ogłoszenie, że z powodu braku gotówki zmuszona jest dyrekcja wszystkich zatrudnionych pracowników z terminem 14-dniowym z pracy wydalić.

Jednak na skutek wyjazdu delegacji robotników do Inspektoratu Pracy w Bielsku i za pośrednictwem tegoż odbyła się konferencja w dniu 12 sierpnia br., gdzie w obecności Inspektora Pracy p. Dra Bartoneca i przedstawicieli tej firmy i zatrudnionych pracowników ustalono, że o ile za pośrednictwem p. Dra Bartoneca, Insp. Pracy w Bielsku, zostanie uzyskana od właścicieli tej firmy potrzebna gotówka na prowadzenie przedsiębiorstwa, to wówczas ulegną redukcji tylko ci robotnicy i robotnice, którzy powierzoną pracę nie mogą wykonywać, lub tacy, którzy pracując w akordzie, nie mogą zarobić płacy dniówkowej oraz robotnicy placowi, którzy zostali tymczasowo przyjęci do pracy. Zaś w wypadku, gdyby interwencja Inspektora Pracy nie odniosła skutku, to

dyrekcja w porozumieniu z przedstawicielami robotników udzielać będzie bezpłatnych urlopów podczas trwania kryzysu.

Ale po upływie 14-dniowego terminu wypowiedzenia i po szeregu interwencyj ze strony przedstawicieli robotników zostało zwolnionych z pracy w dniu 20 sierpnia br. tylko 3 robotników i 7 robotnic.

BIELSKO — PAPIERNIA „NIEMOJOWSKI" S. A. Obecne warunki pracy i płacy w naszej papierni zmusiły robotników i robotnice do szukania obrony w szeregach Centr. Związku Chemicznego. To też w dniu 13 sierpnia br. odbyły się dwa zgromadzenia o godz. 2-giej i 6-tej popołudniu w lokalu restauracji p. E. Dziadek w Bielsku. Obecni robotnicy i robotnice z tej papierni zebrani w liczbie przeszło 100 na tych zgromadzeniach, wysłuchali z uwagą referentów tow. Roznera, sekretarza Okr. K. Klas. Zw. Zaw. i tow. Jarka, którzy wskazali, że polepszenie warunków pracy i płacy oraz utrzymanie i polepszenie ustawodawstwa robotniczego w Polsce może tylko nastąpić przez zbudowanie i zcementowanie się wszystkich robotników i robotnic w karnych szeregach klasowych Związków Zawodowych.

Po dyskusji, w której zabierali głos miejscowi towarzysze, uchwalono następującą rezolucję:

„Wobec ogólnego niskiego poziomu płac robotniczych i grożącego coraz większego niebezpieczeństwa dla klasy robotniczej ze strony kapitalizmu, jak: bezrobocie, zamachy na ustawodawstwo robotnicze itp. , zgromadzeni uważają, że poprawienie swojego bytu mogą jedynie znaleźć w Związku Zawodowym danego przemysłu, który rozciąga swoją działalność na cały obszar Państwa Polskiego. Dlatego zebrani uchwalają odbudować swój Oddział miejscowy Centralnego Związku Robot. Przemysłu Chemicznego w Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Krakowie, i wzywają wszystkich, dotychczas niezorganizowanych robotników i robotnic, zatrudnionych w papierni „Niemojowski" w Bielsku, do natychmiastowego przystąpienia do tej organizacji, by w zgodzie i jedności dążyć do lepszej przyszłości".

Wkońcu wybrano 14-stu delegatów, którzy zajmą się spisaniem wszystkich członków nowopowstałego Oddziału i zajmą się organizacyjną stroną Oddziału.

CZANIEC — PAPIERNIA. Po szeregu interwencji, prowadzonych osobiście i listownie przez przedstawicieli robotników u dyrekcji tutejszej papierni, uzyskano od dnia 23 lipca br. 3% (trzy procent) podwyżki płac dla wszystkich zatrudnionych w tej firmie pracowników.

Wiele było trudności z uzyskaniem tej podwyżki, gdyż dyrekcja papierni uzależniała pdwyżkę od przyznania podwyżki dla pracowników papierni „Niemojowski" w Bielsku.

Obecnie wobec przystąpienia robotników i robotnic, zatrudnionych w papierni „Niemojowski" w Bielsku do naszego Związku, należy się spodziewać, że przy pomocy wszystkich robotników i robotnic w papierniach tutejszego okręgu, zorganizowanych w jednym Związku, będzie możliwem pomyślniejsze warunki pracy i płacy pracownikom tych papierni wywalczyć.

ŻYWIEC III. — „SIŁA". Przy udziale Związku zostały płace zatrudnionych robotników w tutejsej firmie z początkiem miesiąca sierpnia częściowo uregulowane, ale wobec tego, że dotychczasowe płace tutejszych robotników jeszcze są niewystarczające, postanowiono na odbytem zgromadzeniu dnia 18 sierpnia w obecności centralnego sekretarza tow. Bociana zażądać podwyżki płac o 15% od 15 września br. Na wspomnianem zebraniu tow. Bocian wygłosił referat o obecnej sytuacji i położeniu klasy robotniczej.

ŻYWIEC I — BROWAR. Na skutek wniesionych przez Związek żądań podwyżkowych prowadzone pertraktacje o podwyżkę płac dla tuteiszych robotników nie zostały jeszcze ukończone, a to z powodu opornego stanowiska dyrekcji browaru, która przedstawia, iż płace robotników w tutejszym browarze są wyższe od płac innych robotników browarniczych. Z powodu opornego stanowiska dyrekcji panuje pomiędzy robotnikami oburzenie, z którego może łatwo wyniknąć konflikt. To też delegaci robotników uchwalili zwrócić się przez Związek do Inspektoratu Pracy w Krakowie z żądaniem interwencji w tej sprawie u zarządu tutejszego browaru.

W dniu 23 sierpnia odbyło się w jadalni zgromadzenie, na które przybył tow. Bocian i wygłosił referat o sytuacji gospodarczej i polityce zbożowej rządu, od której uzależniona jest kalkulacja ceny piwa. Ponadto tow. Bocian odbył konferencję z delegatami w sprawie postawionych żądań podwyżkowych.

Dnia 25 sierpnia odbyło się drugie zgromadzenie z udziałem tow. Jarka.

WĘGIERSKA GÓRKA. We wtorek 23 sierpnia odbyło się koło fabryki zgromadzenie robotników fabryki suchej destylacji drzewa, na którem tow. Bocian zaznajomił zebranych z sytuacją organizacyjną w przemyśle chemicznym, apelując do zebranych, aby wstąpili do organizacji. Po pewnej dyskusji jednogłośnie uchwalono założyć Oddział Centralnego Związku Chemicznego z siedzibą w Krakowie oraz uchwalono jeszcze raz postawić żądanie podwyżki płac o 10%. Ponadto wybrano następujący zarząd Oddziału: Piątek Władysław, przewodniczący; Sołtysek Józef, zastępca przewodniczącego; Skrzypek Franciszek, skarbnik; Barabasz Józef, zastępca skarbnika; Cech Roman, sekretarz.

Wipsowe i składki uchwalono zbierać od 1 września br.

Nakładca: **Centralny Związek Robot. Przemysłu Chemicznego** w Rzeczpospolitej Polskiej.

Wydawca i odpow. redaktor: **Michał Sadlik.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarządem Henryka Schiffa.